Rok II. Kraków, 31 października 1949 Nr. 48 (91)

Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

12 spotkań Polski z CSR

24. V. 1925	CSR — POLSKA	2:1
6. VI. 1926	CSR — POLSKA	2:1
27. X. 1928	CSR — POLSKA	3:2
28. X. 1928	CSR — POLSKA	1:0
4. VIII. 1929	CSR — POLSKA	2:2
26. X. 1930	CSR — POLSKA	2:1
15. VI. 1931	CSR — POLSKA	4:0
15. X. 1933	CSR — POLSKA	2:1
31. VIII. 1947	CSR — POLSKA	6:3
18. IV. 1948	POLSKA — CSR	3:1
30. X. 1949	CSR — POLSKA	2:0
30. X. 1949	POLSKA II — CSR II	2:1

Pierwsza jedenastka polska

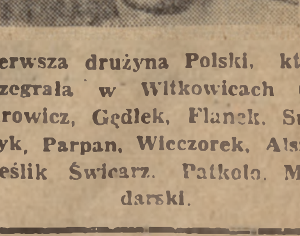










Pierwsza drużyna Polski, która przegrała w Witkowicach 0:2: Jurowicz, Gędlek, Flanek, Suszczyk, Parpan, Wieczorek, Alszer, Cieślik Świcarz, Patkolo, Mordarski.

Na dwóch frontach z Czechosłowacją

W Witkowicach przegrywamy 0:2 — w Poznaniu zwyciężamy 2:1

CSR zwycięża Polskę 2:0 (0:0)

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Piłkarza")

„Mimo, iż Czechosłowacy byli drużyną lepszą, mecz był do wygrania, gdyby nasz atak cośkolwiek grał i — przed pauzą więcej strzelał."

Jest to wypowiedź kapitana naszego zespołu, — **Parpana**, który zdaniem kolegów czechosłowackich, sędziego **Harangosa** i kpt. drużyny CSR **Tegelhofa** — był najlepszym zawodnikiem drużyny polskiej.

Czterdzieści pięć tysięcy widzów na pięknym stadionie witkowickim było świadkami sukcesu i bardzo ładnej gry drużyny czechosłowackiej. Dobrze zestawiona drużyna CSR, zwłaszcza po pauzie gdy już prowadziła 2:0, zademonstrowała wysoko technicznie postawioną grę przyziemną, a często nawet nonszalancką, bawiąc się z zespołem piłkarzy polskich w kotka i myszkę.

Mogła to czynić, gdyż **atak polski nie stanął na wysokości zadania.** Tracił niemal każdą piłkę na polu karnym i nie potrafił sforsować obrony czechosłowackiej, która była zawsze o moment szybszą i bardziej zdecydowaną. Atak nasz poza kilkoma strzałami w pierwszej i trzema strzałami w drugiej połowie, nie pokazał nic nadzwyczajnego a Patkolo, Świcarz i Alszer w ogóle nie myśleli o strzelaniu.

PRZEGRALIŚMY ZASŁUŻENIE

Przegraliśmy mecz, który można było wygrać, gdyby atak nasz w chwilach naszej przewagi zdecydował się na strzał. Ale tego nie potrafił zrobić, a do tego nasi boczni pomocnicy hasali po boisku nie pilnując swych miejsc, zaś nasza obrona wysuwała się niepotrzebnie za daleko do przodu, wskutek czego cały ciężar obrony spadał na Parpana i Jurowicza, **przegraliśmy więc zasłużenie bo byliśmy taktycznie gorsi.** Poza tym nie potrafiliśmy opanować nerwów w gorących sytuacjach podbramkowych i robiliśmy szkolne błędy.

Suszczyk mało co byłby strzelił nam samobójczą bramkę i całe szczęście, że w ostatnim momencie uratował sytuację Gędlek wybijając piłkę w pole. **Wieczorek** nie pilnował swego miejsca i plątał się po prawej stronie wtedy, kiedy piłka była na jego stronie i kiedy powinien był pilnować Tegelhoffa najgroźniejszego zawodnika gospodarzy.

PRZYKRE MOMENTY

Aż przykro było patrzeć jak zawodnicy czechosłowaccy po pauzie, kiedy to wprawdzie prowadzili już dwa do zera — bawili się z naszymi chłopcami w kotka i myszkę. Piłka chodziła od nogi do nogi, ustawiali się wyśmienicie, podawali dokładnie niemal na centymetry i strzelali.

Wymęczywszy tak przez kilka minut przeciwnika Czechosłowacy przeszli do generalnego ataku i przygnietli porządnie. Jurowicz miał pełne ręce roboty.

CO BYŁO PRZYCZYNĄ PORAŻKI?

Nie mieliśmy wprawdzie zbyt wielkiej pewności, że spotkanie z CSR wygramy, ale w skrytości serca liczyliśmy się z tym Dobra forma naszej jedenastki z Bułgarią uprawniała nas do takiego sądu.

Liczyliśmy się z dobrą formą Cieślika, wierzyliśmy w Suszczyka i Parpana, a dobra forma Mordarskiego kazała przypuszczać, że ten szybki i dużo strzelający zawodnik, potrafi zdobyć co najmniej jedną bramkę.

Rachuby nasze zawiodły. Wprawdzie Cieślik i Mordarski strzelali, czasem nawet bardzo ładnie lecz wówczas doskonały Schaeffer, który w ostatniej chwili został powołany do reprezentancji za chorego Havliczka — wyrastał naprzeciw strzałów naszych chłopaków i chwytał wszystko.

Począwszy jednak od Świcarza a skończywszy na Patkoli i Alszerze oraz Baranie wszyscy napastnicy nasi zawiedli.

Przyczyny przegranej należy doszukiwać sie więc w tych czterech punktach i bocznych pomocnikach aczkolwiek i obrona nie jest bez „grzechu"

Można by również winić i Jurowicza co najmniej za jedną puszczoną bramkę, którą przepuścił niepotrzebnie wybiegając.

JAK GRALI PRZECIWNICY?

Był to może **pierwszy mecz reprezentacji Czechosłowacji, gdzie wszystko „klapowało".** Począwszy od Schaeffera aż do lewoskrzydłowego Simansky'ego — wszyscy grali — zwłaszcza po pauzie — zupełnie dobrze. Dokładne podania, krycie przeciwnika, przyjmowanie piłki i jej gaszenie a przede wszystkim strzały — były dokładne i celne. **Zwłaszcza strzały były dobrej marki i o tym Jurowicz może coś powiedzieć,** gdyż i on obronił ich kilkanaście w pięknym stylu za co zbierał zasłużone brawa.

Najlepszym zawodnikiem gospodarzy był kapitan zespołu inż. Tegelhof.

Parpan zabierał mu wprawdzie wiele piłek głową, ale też często musiał uznać dobrą technikę środkowego napastnika gospodarzy. Simansky, strzelec drugiej bramki był szybszy od Koksteina Obaj oni dawali sobie łatwo radę z naszymi obrońcami, którzy nie kryli ich dokładnie.

Bardzo dobrym był **Marko** na środku pomocy grający raczej więcej w polu jak na polu karnym. Obrońcy szybcy i wkraczający ostro a Schaeffer w bramce wyśmienity

(Dokończenie na str. 3)

Węgry — Bułgaria 5:0 (1:0)

BUDAPESZT. Rozegrane w niedzielę w Budapeszcie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie między pierwszymi reprezentacjami Węgier i Bułgarii, **zakończyło się zwycięstwem Węgier 5:0 (1:0).**

W drużynie gości dobrze spisały się formacje defensywne, w pierwszym rzędzie **doskonały bramkarz bułgarski Kostow.**

Bramki dla zwycięzców zdobyli Puskas — 2, Deak, Budai oraz Rudas — po 1.

Widzów 45.000.

*

W spotkaniu drugich reprezentacji piłkarskich Węgier i Bułgarii, rozegranym w Sofii wobec 30.000 widzów, **zwyciężyli Węgrzy 2:0 (0:0).**

Padł rekord świata na 10 km!



Rekordzista świata na 10 km Emil Zatopek mija metę w czasie 29,21,2, poprawiając o 6 sekund dotychczasowy rekord świata należący do Fina Heino.

Pięściarze polscy zwyciężają w Finlandii

HELSINKI Jako drugi mecz w Finlandii rozegrali pięściarze polscy spotkanie towarzyskie w Laperanta, **odnosząc zwycięstwo 12:4.** Polacy walczyli lepiej aniżeli w Helsinkach i kondycyjnie byli lepsi od Finów.

Wyniki: w muszej **Woźniak** pokonał na punkty **Grunmana.**

W koguciej **Grzywocz** uległ na punkty **Hytonenowi.**

W piórkowej **Panke** zwyciężył na punkty **Tilikainena.**

W lekkiej **Debisz** zwyciężył na punkty **Tammelina.**

W półśredniej **Chychła** pokonał na punkty **Maleniusa.**

W średniej **Cebulak** przegrał przez t. k. o. pod koniec 3 rundy z Finem **Suominenem** na skutek rozcięcia łuku brwiowego.

W półciężkiej **Flisikowski** zwyciężył **Torkera** przez dyskwalifikację przeciwnika w 3 rundzie.

W ciężkiej **Szymura** pokonał na punkty **Wahlstroma.**

Pierwszy występ piłkarzy albańskich

TIRANA — ŁÓDŹ 1:0 (0:0)

ŁÓDŹ (Tel. wł.). Rozegrane w Łodzi spotkanie międzynarodowe pomiędzy reprezentacją Albanii, występującej pod firmą Tirany a reprezentacją Łodzi **zakończyło się wynikiem 1:0 (0:0) dla Tirany.**

Był to **pierwszy występ piłkarzy albańskich na ziemi polskiej,** nic więc dziwnego, że wywołał on wielkie zainteresowanie wśród sportowej publiczności łódzkiej.

Mecz wczorajszy — Albańczycy potraktowali jako zawody sparringowe i wystąpili bez pięciu najlepszych zawodników.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Tirana: Vogli, Borici B., Spahiu, Cavaia, Lambi, Half, Teliti, Biciacu, Borici L., Ghinali, Parapani.

Łódź: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć, Urban, Słaby, Müller, Jaźnicki, Popiołek, Janeczek, Ochmański, Marciniak.

Albańczycy zaprezentowali się jako zespół **wysoko zaawansowany technicznie.** Każdego z zawodników cechowała doskonała gra głową, duża szybkość i umiejętność utrzymania piłki. Dzięki dobrze przemyślanym akcjom; oraz rozumnej współpracy linii defensywnych z linią ataku — napastnicy Tirany często dochodzili pod bramkę Łodzi jednak brak zdecydowania strzałowego były przyczyną niskiego zwycięstwa gości.

Spośród drużyny gości **najniebezpieczniejszym zawodnikiem był środkowy napastnik Loro Borici strzelec jedynej bramki, zdobytej w 59 min.**

W drużynie Łodzi **zawiódł całkowicie atak,** który nie potrafił przeprowadzić ani jednej groźnej akcji tracąc niejednokrotnie całkiem łatwe piłki. **Najsłabszymi w tej linii byli Ochmański i Jaźnicki,** a jedynie Popiołek zagrał na dobrym poziomie.

Przed przerwą Łódź miała przewagę, nie uwidocznioną cyfrowo dzięki przytomności i dobrej orientacji bramkarza Tirany, który wyłapywał wszystkie strzały napastników łódzkich.

Zawody prowadził p. Bukowski z Radomia — widzów 15 tys.

Rozgrywki o wejście do drugiej ligi zakończone

W ostatnich rozgrywkach piłkarskich o wejście do II ligi **Kolejarz** (Przemyśl) wygrał z **Kolejarzem** (Olsztyn) 2:0 (1:0), a **Brda** (Bydgoszcz) zwyciężyła w wysokim stosunku częstochowskiego **Włókniarza 7:2** (3:1).

Końcowa i aktualna tabela rozgrywek przedstwia się następująco:

1. Stal (Sosnowiec)	8	13	26:8
2. Brda (Bydgoszcz)	8	9	24:15
3. Włókniarz (Częstoch.)	8	7	11:18
4. Kolejarz (Przemyśl)	8	7	10:17
5. Kolejarz (Olsztyn)	8	4	7:20

Koszykarki Polonii (W-wa) pokonane w Krakowie

W ubiegłą niedzielę gościli w Krakowie koszykarze i koszykarki warszawskiej Polonii, rozgrywając towarzyskie zawody z krakowską Gwardią.

W koszykówce kobiet — **krakowianki odniosły duży sukces, zwyciężając wice-mistrza Polski — Polonię w stosunku 29:23 (7:14).** Do przerwy przeważała Polonia, w której wyróżniły się przede wszystkim **Jaźnicka i Kamecka.** Po pauzie Gwardia przejmuje jednak inicjatywę, uzyskując wyrównanie a następnie prowadzenie, które krakowianki utrzymują już do końca meczu.

W drużynie krakowskiej na wyróżnienie zasługują **Łaptaś i Mamińska.**

Punkty dla zwycięzców zdobyli **Łaptaś 15, Kowalówka 3, Mamińska 10 i Cepurska 1.**

Dla Polonii: **Jaźnicka 11, Kobylińska 6 oraz Kamecka, Nowachowicz i Peters po 2.**

Sędziowali pp. **Rybka i Sroka.**

Nie powiodło się natomiast **koszykarzom Gwardii, którzy w spotkaniu z Polonią zostali pokonani 36:41 (17:18).**

Obie drużyny wystąpiły w odmłodzonych składach, przy czym w zespole krakowskim zagrał znany koszykarz AZS — **Paszkowski**, który ostatnio nosi się z zamiarem przejścia do Gwardii.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: **Zagórski 20, Ślesicki Z. 13, oraz Złotkiewicz i Żochowski po 4.**

Dla Gwardii **Dąbrowski 13, Wójcik 11, „Aslu" 4, oraz Miętta, Paszkowski, Miklasiński i Sinek po 2.**

Sędziowali pp. **Rybka i Seifert.**

Włókniarz Korona prowadzi bez straty punktu w pierwszej grupie krakowskiej klasy A

W ubiegłą niedzielę odbyło się jedynie 9 spotkań piłkarskich z cyklu rozgrywek o mistrzostwo krakowskiej A klasy, ponieważ mecz pomiędzy Kolejarzem z Oświęcimia a Og. Cracovią, został przełożony na późniejszy termin ze względu na wyznaczenie kilku zawodników z drużyny białoczerwonych do reprezentacji juniorów Polski.

Po ostatnich rozgrywkach sytuacja w grupie I nie uległa na ogół większym zmianom, natomiast w grupie drugiej Kolejarz Olsza po nieoczekiwanym zwycięstwie nad Zw. Łobzów uplasował się na drugim miejscu w tabeli, która obecnie przedstawia się następująco:

GRUPA I

1. Włókniarz Korona	5	10	13: 1
2 Gwardia Ib	6	8	6:3
3. Unia Mościce	6	7	17: 9
4. Spójnia Kraków	6	7	13: 8
5. Zw. Prądnik	6	7	8: 5
6. Kolejarz N. Sącz	6	7	12: 8
7. Spójnia Okocim	6	4	6:10
8 LZS Bieżanów	6	4	6:11
9. ZKS Budowlani	5	3	4:12
10. Zw. Zembrzyce	6	1	5:23

GRUPA II

1. Stal Chrzanów	6	10	12: 6
2. Kolejarz Olsza	5	8	15: 4
3. Unia Groble	6	8	10: 6
4. Unia Borek	6	7	3: 1
5. Zw. Łobzów	6	5	16: 9
6. Kolejarz Ośw.	5	5	5: 5
7. Kolejarz Płaszów	6	5	8: 9
8 Ogn.-Cracovia Ib.	4	4	10: 9
9. Unia Szczak.	6	3	4:19
10. Zw. Trzebinia	6	1	4:19

KOLEJARZ NOWY SĄCZ — GWARDIA KRAKÓW Ib 2:1 (1:0)

(aw) Zasłużone zwycięstwo Kolejarza, który uzyskał bramki ze strzału **Barana i Koniecznego;** dla Gwardii bramkę zdobył **Kotaba.**

SPÓJNIA KRAKÓW — LZS BIEŻANOWIANKA 2:0 (0:0)

Bieżanowianka zagrała słabo w linii ataku. Obie bramki dla Spójni uzyskał **Budziachowski**, natomiast **Kawula** nie wykorzystał rzutu karnego, który w ładnym stylu obronił **Borowiec.**

Sędziował **inż. Olewski b. dobrze.**

WŁÓKNIARZ KORONA — ZW ZEMBRZYCE 3:0 (1:0)

(kw) Drużyna Korony zagrała spotkanie dobrze taktycznie, rozkładając równomiernie swe siły na cały przeciąg meczu. Bramki uzyskali Liszka, Konopelski, Piegza.

SPÓJNIA OKOCIM — ZW. PRĄDNIK 1:1 (1:1)

Prowadzenie dla gości zdobył Morek, wyrównał Puskarczyk.

Sędzia p. Fronczek dobry.

UNIA MOŚCICE BUDOWLANI KRAKÓW 5:2 (3:2)

(wa) Drużyna Budowlanych osłabiona brakiem dobrych zawodników uległa zasłużenie dobrej i szybkiej drużynie Mościc.

UNIA GROBLE — ZW. TRZEBINIA 3:0 (0:0)

(l. w.) Żywa i szybka gra ze znaczną przewagą Grobli, szczególnie w drugiej połowie zawodów.

UNIA SZCZAKOWIANKA — UNIA BOREK 1:1 (1:1)

(m. w.) Szczakowianka wystąpiła w odmłodzonym składzie z pięciu juniorami, których debiut wypadł zupełnie zadawalająco. Bramkę dla Szczakowianki zdobył **Gwizda**, a dla **Borku** Dudek.

Sędziował p. **Kula (Chrzanów) b. dobrze.**

KOLEJARZ KRAKÓW — ZW ŁOBZÓW 3:1 (1:0)

Zwycięstwo nad Łobzowianką uznać należy za duży sukces. **Bramki dla Kolejarza zdobył Strojny 3,** dla Łobzowianki **Iwański.** Gra szybka okresami z lekką przewagą Łobzowianki. **Drużyna Łobzowa zawiodła kondycyjnie.**

STAL CHRZANÓW — KOLEJARZ PŁASZÓW 3:2

KOLEJARZ OŚWIĘCIM — ZW. CHEŁMEK 1:0 (1:0)

(Wal.) Kolejarz Oświęcim rozegrał spotkanie towarzyskie z drugo-ligowym zespołem Chełmka, w miejsce spotkania z Ogniwem Cracovia Ib, które nie odbyło się z powodu wyznaczenia kilku zawodników tej drużyny do reprezentacji juniorów Polski. W spotkaniu towarzyskim zwycięską bramkę uzyskał **Świątek.**

Pierwszy krok pięściarzy krakowskich

KOZB zorganizował ostatnio zawody pięściarskie dla najmłodszych bokserów Krakowa, którzy jeszcze nie startowali na ringu.

Do zawodów zgłoszonych zostało ogółem 25 **pięściarzy**, a to z Ogniwa-Cracovii 12, z Garbarni 8 i Gwardii 5.

Tytuły mistrzowskie w poszczególnych wagach zdobyli: w papierowej **Chmielek** (Cr.), w muszej **Kłos** (Cr.), w koguciej **Marzec** (Gw.), w piórkowej **Byrczek** (Zw.), w lekkiej **Nowak** (Gw.), w półśredniej **Biliński** (Gw.), w średniej **Kucharski** (Cr.).

Pierwsze w tym sezonie zawody tego rodzaju **stały jednak na bardzo słabym poziomie,** tak, że trudno jest wyróżnić kogoś z walczących. Wszyscy startujący w pierwszym kroku zawodnicy wykazali, iż posiadają jeszcze bardzo mało umiejętności, a chcąc stać się wartościowymi zawodnikami, wiele jeszcze muszą się nauczyć.

W walkach finałowych uzyskano następujące wyniki: w **papierowej** Chmielek (Cr.) wygrał z Bułasiakiem (Cr.), w **muszej** Kłos (Cr.) zwyciężył Dukata (Zw.), w **koguciej** Marzec (Gw.) wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika, w **piórkowej** Byrczek (Zw.) pokonał Guzika (Cr.), w **lekkiej** Nowak (Gw.) zwyciężył Matuszczyka (Cr.), w **półśredniej** Melnyczuk (Zw.) przegrał z Bilińskim (Gw.) i w **średniej** Kucharski (Cr.) zwyciężył Skruchę (Gw.).

Sędziował w ringu ob. **Bogdanowicz**, punktowali **Straser, Moszkowski i Soja.**

ŁKS–Gwardia (Gdańsk) 9:7

ŁÓDŹ. W towarzyskim meczu pięściarskim **ŁKS pokonał gdańską „Gwardię" 9:7.**

Spotkanie nie przyniosło spodziewanych emocji, gdyż w wadze lekkiej nie doszło do pojedynku Marcinkowskiego z Antkiewiczem. Obaj pięściarze nie stanęli na ringu. Wobec braku reprezentanta „Gwardii" w wadze ciężkiej, rozegrano dwie walki w wadze muszej.

Do najciekawszych walk należało spotkanie w drugiej parze wagi muszej, gdzie Karger zremisował z Mikołajczewskim oraz w wadze średniej, w której spotkali się dwaj rywale **Olejnik i Iwański.**

Sekretarz Rady KF i Sportu przy ORZZ J. Reichman przeniesiony do Warszawy

Na zebraniu kierowników Zrzeszeń Sportowych w Krakowie sekr. Rady KF i Sportu przy ORZZ w Krakowie Józef Reichmann powiadomił zebranych, że opuszcza Kraków, przeniesiony służbowo do Warszawy, gdzie zajmie jedno ze stanowisk w CRZZ.

KRAKÓW – OPOLE 4:3 (4:1)

ZABRZE (tel. wł.). Niedzielne spotkanie międzyokręgowe rozegrane pomiędzy reprezentacyjnymi jednostkami Krakowa i Śląska opolskiego na stadionie miejskim w Zabrzu, zakończyło się nikłym, niemniej jednak w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny gości 4:3 (4:1).

Do meczu drużyny wystąpiły w następujących składach:

KRAKÓW: Jakubik, Pikulski, Glimas, Wapiennik, Lasiewicz, Mazur, Parpan II, Bożek, Nowak, Jaskowski i Bobula.

OPOLE: Paszkiewicz, Cichoń, Banisz, Gaweł, Podeszwa, Narloch, Tonan (Cymbalski), Wieczorek, Burda, Salik, Śliwiński.

W drużynie zwycięzców **na bardzo dobrym poziomie zagrał Jakubik** w bramce. Bronił on wielokrotnie silne i celne strzały Śliwińskiego, Salika i Wieczorka i jemu to w głównej mierze krakowianie zawdzięczają zwycięstwo.

Linie obrony i pomocy zagrały słabiej niż spodziewano się na ogół, mając swe silniejsze punkty **w Glimasie** na obronie, oraz **w Mazurze** w pomocy.

W kwintecie ofenzywnym zwycięzców na dobrą notę zasłużyli **Bobula i Nowak.**

U gospodarzy najbardziej podobali się **Paszkiewicz** w bramce, oraz **Narloch i Podeszwa** w pomocy. Doskonałą i nieoczekiwaną formą błysnął młody, nieznany dotychczas prawoskrzydłowy Budowlanych z Opola **Śliwiński.**

Grę rozpoczyna Kraków i w pierwszej minucie **Bobula zdobywa prowadzenie.** Bramka ta załamuje psychicznie Opolan, tak, że Krakowianie w krótkim okresie czasu, **w 6 i 12 min. ze strzału Nowaka i 19 min** ze strzału **Bożka** zdobywają 3 dalsze bramki. Uzyskane w tak krótkim okresie czasu aż 4 bramki nie wpływają dodatnio na Krakowian, którzy zaczynają grać jakby od niechcenia i pozwalają przejąć inicjatywę gospodarzom, którzy w 32 min. ze strzału **Śliwińskiego** zdobywają pierwszą bramkę.

Po zmianie stron lekką przewagę posiadają miejscowi, uzyskując w 59 min. ze strzału **Burdy** i 66 min. przez **Podeszwę**, który nieuchronnie egzekwował rzut karny za rękę obrońcy Krakowa — dwie bramki.

Sędziował p. **Seder Władysław.** Widzów 3 tys.

Dziś gra prasa sportowa z działaczami siatki i kosza

W dniu dzisiejszym na sali WUKF przy ul. Manifestu Lipcowego 27 rozegrane zostanie atrakcyjne spotkanie w piłce siatkowej i koszykowej pomiędzy reprezentacją prasy sportowej a drużyną złożoną z działaczy KOZKSS.

Początek meczu o godz. 19.30. Dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy.

Bieg na przełaj o mistrzostwo Krakowa

W niedzielę KOZLA zorganizował na zakończenie sezonu **jesienny bieg na przełaj o mistrzostwo Krakowa.**

W kategorii juniorów na dystansie około 2.5 km zwyciężył **Jodłowski** (Zw. Żywiec) 9.43.8 przed Boczarem II (Gwardia) i Grochowalskim (Cr.). Startowało siedmiu zawodników.

W konkurencji kobiet na dystansie 800 metrów zwyciężyła **Borylówna** (Zw. Żywiec) w czasie 2.51.1.

Bieg seniorów zgromadził na starcie ośmiu zawodników. Na metę wpadli równocześnie **Biernat i Boczar** (obaj z Gwardii) w czasie 16.49 przed Smiertkiem (Gw.), Burym (Gw.), Maczkowskim (Gł.). Długość trasy wynosiła około 5 km.

Krakowska klasa B

(w). W rozegranych ostatnio spotkaniach padły następujące wyniki:

Grupa I: Stal Kraków — Zw. Rakowiczanka 1:0 (0:0), Unia Groble Ib — Budowlani Kraków Ib 5:2 (1:0), Ogniwo Cracovia II — LZS Łagiewianka 3:1 (2:1), Zw. Kraków Ib — LZS Bieżanowianka Ib 5:1 (1:1).

Grupa II: Unia Nadwiślan — LZS Czyżyny 6:0 (4:0), Spójnia Kraków Ib — Włókniarz Korona Ib 3:0 (2:0), Stal Wola Duchacka — Zw. Wolanka 6:1 (4:0), LZS Wolni Klaj — Kolejarz Kraków Ib 1:0 (1:0).

Grupa III: Ogniwo Bronowice Małe — LZS Kmita 1:0 (0:0), Zw. Łobzów Ib — Unia Borek Ib 3:1 (1:1), Legia Kraków — Gwardia Wisła II 3:2 (1:2), Budowlani Skawinka — Zw. Czarni 0:0.

Grupa IV: Zw. Prądnik Czerw. Ib — Zw. Kobierzanka 5:0 (4:0), Ogniwo Tramwaj — Kolejarz Płaszów Ib 4:1 (1:1), Kolejarz Wieliczka — Unia Krowodrza 4:0 (0:0).

Jak za dawnych lat...

Oldboye Warszawy zwyciężają „Starszych panów" Krakowa 3:2 (3:1)

WARSZAWA: Głowacki, Skwarczyński, Martyna, Ziemian, Jesionka, Przeździecki, Ciszewski, Cichecki, Wypijewski, Łyczakowski, Łańko, Żmuda, Czarnik.

KRAKÓW. Szumiec, Pająk, Bracia Kotlarczycy, Seichter, Chruściński, Zastawniak II, Balcer, Kisieliński, Reyman I, Reyman III, Adamek, Kępiński, Zębaczyński, Bator, Korbas.

Dla starszych bywalców boisk piłkarskich każde z tych nazwisk ma własną, piłkarską, ciężko na boiskach wypracowaną sławę i wracającą na siatkówkę oczu, dawną oryginalną sylwetkę.

Młodzież, nie obciążona wspomnieniami sławnych dni dawnych asów piłkarstwa polskiego spoglądała na wyczyny „panów po czterdziestce" z pobłażliwą ironią.



Nie wszystko bowiem na boisku „starszym chłopcom" wychodziło. Reyman I długoletni kierownik ataku, nie powtórzył ani raz swych sławnych onqiś wypuszczeń na skrzydła. Brat jego i Kisielipski razili brakiem kondycji. Ale już najszybsze polskie skrzydło wszystkich czasów — **Balcer** — dał przekonywujące próbki dawnych wartości, a nie wiele mu ustępował drugi skrzydłowy — **Adamek.** Po przerwie nowa trójka ataku krakowskiego — **Bator — Korbas — Kępiński** wypadła bez porównania lepiej, a pracę tej trójki **uwieńczył Kępiński pięknie strzeloną bramką.**

W defensywie krakowskiej najlepiej zagrali: ruchliwy jak dawniej Wilczkiewicz, ostry jak dawniej Pająk i świetny jak dawniej taktyk — **Kotlarczyk.**

Reprezentacja Warszawy zaimponowała niespodziewanie dobrą kondycją i spodziewanym zgraniem.

Martyna grający pełne 90 min. umiał rozłożyć swe siły tak mądrze, że wbrew pozornej ociężałości dotrzymywał kroku — Balcerowi.

Ziemian, jak onqiś ostry i twardy zatruwał jak dawniej życie Adamkowi.

Środkowy pomocnik **Ciszewski** był osią drużyny warszawskiej. Rajdy skrzydłowych **Czarnika i Wypijewskiego** mogły zaimponować nawet młodym.

W sumie **Warszawa górowała nad Krakowem wyraźnie,** toteż zwycięstwo jej jest całkowicie zasłużone.

Starzy kibice krakowscy pocieszali się w rozmowach pomeczowych tym, że wygrała drużyna grająca „starą szkołą krakowską", którą zaszczepili na gruncie warszawskim „emigranci" tej miary jak **Łańko, Ciszewski, Martyna, Czarnik, Żmuda** — wychowankowie Krakowa.

Pierwszą bramkę dla Warszawy zdobył **pięknym strzałem Czarnik,** drugą **Łysakowski,** przy pomocy Szumca, poczem **Reyman I poprawił wynik na 2:1.**

Z kolei Martyna **przypomniał publiczności, jak dawniej biło się rzuty wolne i ustalił wynik do przerwy na 3:1.**

Po zmianie pól Kępiński z podania Korbasa strzelił drugą bramkę dla Krakowa.

Oto krótka historia meczu rozegranego przez zawodników, którzy w swoim czasie „zbiegali" boiska całej Europy, a w historii piłkarstwa polskiego stanowią spory rozmiarem i chwalebny wynikami osobny rozdział.

W przedmeczu drużyna **WUKF-u zremisowała z Krakowskim Kolegium Sędziów 1:1, przy czym bramki strzelili Susnarczyk dla WUKF-u i Wiśniewski dla Kolegium Sędziów.**

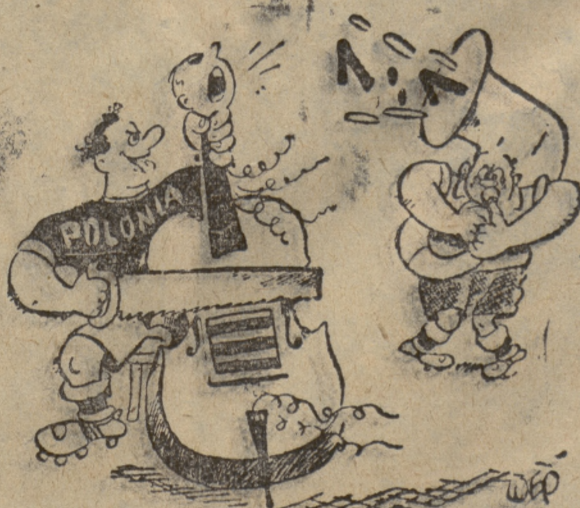
Zawodnicy WUKF-u skarżyli się po meczu, że trudno jest wygrać spotkanie jeśli na boisku znajduje się 12 — wrogo usposobionych sędziów.

A. G.

„SŁUŻBA POLSCE" — ZMP 3:2 (2:2)

(Zakł.) W ub. sobotę Wojew. Komenda SP rozegrała na boisku Cracovii towarzyskie zawody piłkarskie z Wojew. Zarządem ZMP, odnosząc szczęśliwe zwycięstwo w stosunku 3:2.

Polonia wygrywając z Cracovią rozwiała nadzieję białoczerwonych na zdobycie mistrzostwa, Gwardii wystarczył remis z Ruchem...



Remis bardziej odpowiadałby przebiegowi meczu

Polska B — Czechosłowacja B 2:1 (2:1)

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Piłkarza")

Wbrew przypuszczeniom **zawody wczorajsze stały na niskim poziomie.** Goście przedstawili się jako zespół szybki i technicznie lepiej grający od Polaków. Bramkarz **Pavlis** nie ponosi winy za przepuszczenię dwóch bramek. — Kilkakrotnie interweniował on szczęśliwie.

W obronie najlepszym był **Kocourek**, który zupełnie zaszachował Wiśniewskiego. Pomoc czechosłowacka spełniła dobrze swe zadanie.

Atak gości w polu grał dobrze, pod bramką jednak zawodził i strzelał niecelnie.

Z kwintetu napastników czechosłowackich najlepszym był Tomas. — Trnka i Zdarsky nieco słabsi.

W jedenastce polskiej .

BOHATEREM MECZU BYŁ SKROMNY,

którego błyskawiczny refleks, odwaga i szczęście przyczyniły się do utrzymania zwycięskiego wyniku.

W obronie brylował **Barwiński.**

Sobkowiak rozegrał się dopiero później. Pomoc grała nieźle, a Legutko na środku dobrze wywiązał się ze swego zadania.

W ataku popularne poznańskie „ABC" tzn. **Aniola, Białas, Czapczyk nie wykazało się dobrą notą, sprawiając zawód publiczności.**

Hogendorf był do przerwy najlepszym z całej linii ataku, po przerwie natomiast po zderzeniu się z Svobodą grał dużo słabiej.

Lewoskrzydłowy Wiśniewski, mimo iż z jego zagrań padły obie bramki, wypadł słabo.

Sędzia główny Bułgar **Stojanow zasługuje na szczególną pochwałę** i za swe dobre i sprawiedliwe orzeczenia zbierał oklaski.

CSR:

Pavlis, (Matias), Kocourek, Svoboda, Benediktovic, Vican, Jajcaj, Semesy, Trnka, Tomas, Zdarsky Pesek.

POLSKA:

Skromny, Sobkowiak, Barwiński, Słoma, Legutko, Skrzypniak, Hogendorf, Aniola, Czapczyk, Białas, Wiśniewski.

PRZEBIEG MECZU:

Polska zaczyna, grając pod wiatr. Już w pierwszej minucie gry **następuje groźny moment pod naszą bramką.**

Skromny broni dwukrotnie piąstkując pod nogi przeciwnika, efektem czego jest trzecia dobitka i piłka wpada do siatki.

Czechosłowacja prowadzi 1:0 ze strzału Tomasa.

Drużyna polska nieco speszona gra chaotycznie i nerwowo.

Powoli Polacy odzyskują równowagę i **w 7 min. Białas z podania Wiśniewskiego uzyskuje wyrównującą bramkę.**

W 10 min. Skromny broni efektownie główkę Tomasa. Z kolei atak Polski dwukrotnie zagraża bramce Pavlisa. Hogendorf strzela w aut, a drugi strzał naszego prawoskrzydłowego wyłapuje Pavlis.

Goście strzelają z każdej pozycji, oddając strzały nawet z dalekiej odległości, ale Skromny bez trudu wyłapuje wszystkie piłki. W 32 min. Polska uzyskuje pod rząd dwa rzuty rożne egzekwowane przez Hogendorfa, jednakowoż bez rezultatu.

Kwintet ofensywy czechosłowackiej coraz niebezpieczniej zagraża naszej bramce, ale na szczęście goście strzelają niecelnie, lub strzały ich stają się łupem **doskonale usposobionego Skromnego.**

W 43 min. sędzia dyktuje rzut wolny za rękę Legutki, ale Semesy przestrzeliwuje.

W minutę przed przerwą **Aniola z podania Wiśniewskiego z bliska uzyskuje drugą bramkę.**

POLSKA PROWADZI 2:1

W ostatnich sekundach przed przerwą za faul Barwińskiego Semesy egzekwuje rzut wolny, ale Skromny broni brawurowo.

Po zmianie pól więcej z gry mają goście, ale dobra postawa naszej defensywy nie pozwala na zmianę wyniku.

W 14 min. Pavlis wybiega i zderza się z Białasem na linii pola karnego. **Bramkarza czeskiego znoszą z boiska, a zastępuje go Matias.**

W 16 min. na polu karnym Polaków następuje zamieszanie. Kilku graczy przewraca się wraz z piłką i sędzia przerywa grę. Napastnicy czechosłowaccy chcą ustawić piłkę na punkcie karnym, **lecz sędzia podyktował rzut wolny od naszej bramki.**

W 23 min. Białas marnuje doskonałą pozycję, **nie trafiając do pustej bramki.**

W 35 min. Czapczyk strzela w aut z doskonałej pozycji. Za chwilę Pesek marnuje również dogodną okazję. W 39 min. znów gorąco pod bramką Polski.

Skromny wybiega niepotrzebnie, ale Barwiński likwiduje niebezpieczeństwo w ostatniej chwili.

Końcowe minuty gry należą do gości, którzy mocno przygniatają, chcąc za wszelką cenę uzyskać wyrównanie, stosując przy tym ostrą grę.

Wynik jednak pozostaje bez zmiany, a gwizdek końcowy sędziego Stojanowa przyjmuje publiczność z wielkim zadowoleniem.

A. Książek

Mecz w Witkowicach i Poznaniu w swietle wypowiedzi graczy i obserwatorów

W drużynie polskiej panowało w szatni duże przygnębienie. Zdaniem zawodników mecz był do wygrania. Toteż przyznają, że grali słabo. Kapitan drużyny Parpan zapytany o swoje zdanie, powiedział: Mecz był do wygrania i dlatego przykro o tym mówić. Grało się zupełnie słabo. Napad nie umiał utrzymać piłki, cały ciężar walki spadł na defensywę, która w końcu musiała spuchnąć. Dobrze grał Cieślik, ale jeden zawodnik w ataku to za mało.

*

KAPITAN DRUŻYNY CSR TEGELHOF: *Polacy grali słabo. W niczym nie przypominali mi tych dobrych graczy z którymi już kilkakrotnie się spotykałem. Jedynie Parpan zasługuje na uwagę. Myśmy zwyciężyli zasłużenie, mam nadzieję, że już na przyszłość będzie lepiej z naszą piłką nożną.*

*

SĘDZIA SPOTKANIA HARANGOZO: *Zwycięstwo CSR najzupełniej zasłużone. Grali ładnie i dużo strzelali. Najlepszy u nich Tegelhof. U Polaków tylko Parpan.*

*

DELEGAT C.O.S. BRIMDACZ: *Nasze zwycięstwo zasłużone. Atak nasz dużo strzelał, obrona pewna a pomoc miała ułatwione zadanie, gdyż Polacy grali bardzo słabo i nie zachwycili. Podobał mi się bramkarz Schaeffer, który wprawdzie miał mało strzałów ale bronił pewnie.*

*

SKROMNY:

Jestem szczęśliwy, że nie zawiodłem publiczności poznańskiej. Miałem dobry dzień i wynik uważam za zasłużony.

BARWIŃSKI:

Liczyłem na zwycięstwo. W drugiej połowie graliśmy słabiej. Najlepszym z nas był Skromny.

HOGENDORF:

Gra była ostra i szybka. Teren ciężki. Do pauzy grało mi się dobrze, ale po zderzeniu się ze Svobodą grałem słabiej. Wynik zasłużony.

Wiceprezes PZPN — KRUG:

Jestem zadowolony z wyniku, lecz Czesi zasłużyli na remis 2:2. Po zmianie więcej z gry mieli Czechosłowacy. Najlepszym u nas był Skromny i Barwiński. Najsłabszym Wiśniewski, miał on jednak do sforsowania najlepszego obrońcę — Kocourka.

Zawodnicy czescy są załamani i mówią, że powinni w najgorszym razie uzyskać wynik remisowy.

DR HUDAC — wiceprezes Sokoła CSR:

Gratulujemy wam waszego zwycięstwa. Sprawiedliwszym byłby jednak remis 2:2.

Sędzia — STOJANOV:

Gra ostra ale fair. Remis 2:2 byłby sprawdzianem tego co się działo na boisku. Z Polaków najlepszy Skromny i Barwiński.

Sędzia — MICHALIK:

Najlepszym był Skromny. 70% z gry mieli goście, wynik dla nas korzystny, ale niezbyt zasłużony.

GLINKA — wiceprezes PZPN:

Czesi byli lepsi, ale słabo strzelali. Nasza wygrana jest szczęśliwa. Trójka ataku polskiego zawiodła.

Gwardia (Szczecin) — Polonia (W-wa) 3:1 (1:1)

Warszawska Polonia osłabiona brakiem Swicarza, Borucza oraz trzech zawodników, broniących barw Łodzi na meczu z Tiraną, uległa drugoligowej Gwardii szczecińskiej 1:3 mimo dobrej i ładnej gry.

Zwierzyniecki — Lechia (Gdańsk) 2:2 (2:0)

Duży sukces odniosła krakowska drużyna Budowlanych w towarzyskim spotkaniu z ligową Lechią uzyskując wynik remisowy 2:2. Do pauzy Budowlani prowadzili dwa do zera ze strzałów Piekły i Panka. Lechia wyrównała przez Rogocza i Konopka (b. zawodnika Zwierzynieckiego).

...by zasiąść na tronie mistrzowskim...



Zawsze trzeba iść na piłkę



Nie ma piłki straconej. Nawet kiedy bramkarz ma ją już w rękach, zdecydowane wejście napastnika decyduje często o zdobyciu bramki.

CSR — POLSKA 2:0 (0:0)

(Dokończenie ze str. 1-szej)

SKŁADY DRUŻYN:

Czechosłowacja: **Schaeffer, Venglar, Kubas, Menclik, Marko, Hanke, Kokstein, Pazicky, inż. Tegelhof, Preiss i Simansky.**

Polska: **Jurowicz, Gędłek, Flanek, Suszczyk, Parpan, Wieczorek, Alszer (Baran), Cieślik, Świcarz, Patkolo, Mordarski.**

Sędzia Harangozo (Węgry).

Strzelcy bramek: **Preiss w 47 minucie i Simansky w 66 minucie.**

Widzów 45.000.

PRZEBIEG SPOTKANIA

O godzinie 14.45 wybiegły na stadion obie drużyny witane gromkimi oklaskami całego stadionu. Z lewej strony stadionu uplasowała się grupa Polaków przybyła ze strony polskiej w ilości 6 tysięcy, która też silnie dopingowała swoich.

Po losowaniu, grę rozpoczęli gospodarze przypuszczając z miejsca groźny atak na bramkę polską, odparty jednak jeszcze przed polem karnym. Faul na Patkoli karze sędzia rzutem wolnym, który bije Parpan bez efektu.

Pierwszy groźny atak Polski **kończy się ładną centrą Mordarskiego i fatalnym „pudlem" Świcarza.** Piłka uderzona z ogromną siłą poszła daleko obok i powyżej bramki.

Następuje chwilowa przewaga Czechosłowacji, która oddaje groźne strzały przez **Tegelhofa i Preissa**, a które Jurowicz wybija w pole.

Drugi groźny atak Polski ma miejsce w 10 minucie. Cieślik dobrze wypuszcza „w uliczkę" Alszera, **lecz jego dobrą centrę marnuje Patkolo.** W kontrataku — następuje groźna sytuacja pod bramką Polski, zażegnana jednak przez Flanka. Następny atak Czechosłowacji i ładna kombinacja **Preiss — Pazicky — Kokstein, kończy się strzałem tego ostatniego — w słupek.** Poprawkę Pazicky'ego chwyta pewnie Jurowicz. Za chwilę bramkarz Polski jest znowu na posterunku i chwyta silny strzał Preissa.

Od 18 minuty gra się zaostrza. Pada sfaulowany Patkolo, a w chwilę później Suszczyk. Pierwszy ostry strzał ze strony polskiej oddaje 20 minucie **Mordarski**, który jednak Schaeffer broni. W chwilę potem, Flanek broni głową strzał Tegelhofa. Ładną akcję Polski psuje Mordarski, który przetrzymuje zbyt długo piłkę, a gdy ją oddaje, **Cieślik wychodzi na spalony.**

Następuje znowu silna przewaga gospodarzy. W tym okresie **wybija się w defensywie dobrze grający Parpan,** który trzyma całą trójkę ataku w szachu. Odbiera on piłkę Tegelholfowi podciąga aż do środka, podaje Mordarskiemu, którego centrę zamienia **Cieślik na ostry strzał, — lecz Schaeffer jest na stanowisku.** Atak gospodarzy kończy się kornerem i sędzia odgwizduje połowę meczu.

PO PAUZIE ZNACZNIE GORZEJ

Po pauzie Polacy **wymieniają Alszera na Barana.** Nie wiele to pomaga. Przeciwnik idzie teraz ostro na każdą piłkę, odbiera naszemu atakowi, podaje do własnego ataku, który wśród szalonego dopingu ciągnie na naszą bramkę.

Pierwszą bramkę zdobywają Czechosłowacy **już w drugiej minucie ze strzału Preissa,** który przerzucił piłkę nad Jurowiczem do siatki.

Naszym zdaniem wybieg był niekonieczny i gdyby bramkarz polski pozostał w bramce, sytuacja byłaby łatwiejsza do obrony, gdyż z pomocą nadbiegali i Gędłek i Flanek.

Czechosłowacja zdopingowana powodzeniem gra dalej dobrze i skutecznie.

Tegelhof prowadzi piłkę od połowy boiska i nie atakowany przez nikogo podchodzi aż do punktu karnego, gdzie dopiero stopuje go Parpan, grający teraz głęboko w tyle.

Czechosłowacy przypuszczają znowu ostry atak, zakończony strzałem obok słupka. Miejscami grają oni ładnie, spokojnie i swobodnie, jak by przeciwnik nie był zupełnie groźny i jakby zwycięstwo było pewne i nie ulegające żadnej wątpliwości.

Kilka strzałów napastników broni Jurowicz.

Jeden z ataków broni Flanek prawie w beznadziejnej sytuacji. Rzadkie wypady ataku polskiego kończą się na obronie czeskiej, lub też strzały idą w aut.

DRUGA BRAMKA

Tymczasem Czechosłowacy nie żartują. W 22 minucie po kornerze bitym przez Koksteina, piłkę przejmuje Simansky, ostro strzela i

CSR PROWADZI 2:0.

Teraz gospodarze mając już wynik niemal „w kieszeni", grają nonszalancko, nie trudząc się zbyt wiele. Czechosłowacy starają się wymęczyć Polaków. Udaje się im to, bo nasi zawodnicy gonią już wyczerpani za piłką.

Dopiero na kilka minut przed końcem **Mordarski po otrzymaniu piłki od Parpana podciąga i oddaje** ostry strzał obroniony przez Schaeffera.

Przewaga CSR trwa aż do końca meczu.

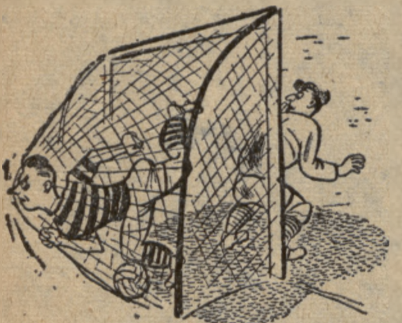
Otto Link

A TO PAN ZNA?!

MECZ W CZASIE MGŁY



— Ty pilnuj piłki, a ja zobaczę w której stronie jest bramka przeciwnika!



— Psiakrew, ta mgła! Zamiast do bramki, trafiłem znowu na ogrodzenie boiska!

Rozwiązanie zagadki sportowej

Zgodnie z naszymi przewidywaniami zamieszczona w poprzednim numerze „Piłkarza" zagadka sportowa wywołała wśród naszych czytelników duże zainteresowanie.

W licznych nadesłanych do naszej redakcji listach czytelnicy podali rozwiązanie zagadki, przy czym na ogół podawano trafne rozwiązania.

Pierwszym kłamstwem pana Ziółki ...rzucającym się w oczy i łatwym do ...zdemaskowania" był fakt, iż w roku ubiegłym nie było jeszcze klubów ...niwo-Cracovii ani Gwardii-Wisły. Drugim kłamstwem popełnionym ...rzez kolekcjonera afiszy, było chełpienie się rzekomo posiadanym afi...m słynnego meczu Cracovii z ...sła w dniu 5 grudnia 1948 roku, ...ciaż na zawody te nie było afiszy.

W wyniku losowania za trafne rozwiązanie zagadki przyznano nagrodę książkową p. Januszowi Smolakowi z Krakowa ul. Kołłątaja 12.

P. Smolak zechce się zgłosić po odbiór książki w piątek 4 listopada w godzinach 19—20 w dziale sportowych „Echa Krakowskiego".

Pożegnanie z piłką

Przerwa obiadowa w dużej fabryce.

— No, panie Jarząbek! Teraz, kiedy już w „Piłkarzu" stoi, że „Gwardia" została mistrzem Polski w piłce kopanej i skoro już przeżyśliśmy to historyczne wydarzenie — możemy sięgnąć po papierosa i uciąć sobie przyjacielską pogawędkę.

— Owszem, panie Kapusta, faktycznie względem konserwacji, tfu!... konwersacji jestem naprzeciw! Przyjemnie z kolgą pogwarzyć, bo i człek się trochę uspokoi...

— Przyznaję, że pan jako „Cracoviak" został rzeczywiście fatalnie stuknięty przez los, czyli mówiąc mniej poetycznie doznał pan ciężkiego wstrząsu psychiatrycznego...

— ...psychicznego, panie Kapusta!

— Niech będzie! No, więc cóż, panie kolego? Zaczem dobijamy?...

— Kogo dobijamy?!? To „Wiślaki" dobili nadzieję na laur mojej „Cracovii"!!

— Niepotrzebnie pan się znowu denerwujesz! „Dobijamy do portu"! — jak powiedział Kolumb, do swojej drużyny, co jechał z Hiszpanami na mecz do Ameryki, czyli mówiąc bez literackiej przenośni: kończymy mistrzowskie rozgrywki. Jeszcze jedna kolejka ligowa i trzeba będzie zawiesić na kołku trąbkę samochodową, którą w historycznych meczach dopingowało się chłopaczków...

— Ja tam gwizdałem na palcach, zatem nie mam co wieszać!

— W każdym razie trzeba pożegnać się z boiskiem!

— Tak, tak! Aż do wiosny, panie Kapusta! Ale na przyszły rok weźmiemy się w garść i odbijemy wam ten mistrzowski wianek!

— E, panie Jarząbek! „Wiślaki" nie w ciemię kopane, łatwo tytułu mistrza nie oddadzą!

— Zobaczymy!! Od dwóch lat z nami nie wygraliście! Nie jesteśmy więc gorsi od was!...

— Panie Jarząbek! Daj pan spokój! Znowu się zagrzejemy i do kłótni niedaleko! Mieliśmy faktycznie rozmową przyjacielską się traktować, a pan znowu swoje... A tu pewien „warszawski" dziennikarz dosiadł stołecznego konika i z góry na podwawelskiego smoka najeżdża! Naszym piłkarzom o „zarozumiałości krakowskiej" prawi, a krakowską szkołę do lamusa odstawia! Czy pan możesz słuchać spokojnie, jak ktoś w to podniosłe święto swoją żółcią złośliwie nas podlewa?

— Krakowska szkoła na przekór tym „fachowym" cenzurkom prymat w polskim piłkarstwie nadal dzierży, czego tytułem mistrzowskim dowiodła i piórem wyraźnej supremacji odebrać sobie nie da! Możemy więc spokojnie podjąć rozmowę. Zatem, co u pana słychać, panie kolego?

— E, nic dobrego! Mam zmartwienie...

— Względem czego?

— Niby z tym moim Józkiem!

— A co takiego?!

— Gra w piłkę nożną...

— Pan się tym trapi?! Taki stary kibic? To inny skakałby z radości na pana miejscu!

— Owszem, owszem! Ale, cóż z tego, że gra, kiedy właśnie on źle gra!

— A, to co innego! Rozumiem tedy ból ojcowski. U mnie zaś inaczej! Mój syn ma srebrny puchar za maraton, dwa złote medale za skok w dal i bieg 100 metrów, złoty zegarek za rzut młotem i papierośnicę za „Tour de Pologne"...

— O, to syn pana jest doskonałym sportowcem!

— Nie, skądże znowu! Jest tylko komornikiem!

— Ha, ha, ha! A toś mnie pan nabrał!

— Chciałem kolegę rozweselić!

— Wobec tego zrewanżuję się! Opowiem panu co się przydarzyło pewnej młodej panience, zapalonej zwolenniczce piłki nożnej...

— Może pannie Krystynie, tej z filmu sportowego „Echa"?...

— Jestem dyskretny, ale panu zdradzę, że to o niej będzie mowa...

— No, no? Strasznie jestem ciekawy! Coś długo nic o niej nie pisano w „Echu"!

— Bo była chora. Grypa! I to przez naszą Gwardię. Biedactwo przeziębiło się na meczu! Bo ten Roman, to też zamiast pilnować jej jak oka w głowie, latał jak w gorączce za „Cracovią"! W niedzielę to znowu pojechał do Warszawy z „pasiakami" na mecz z „Polonią"!

Teraz pan dla odmiany zaczyna! A miał pan o przygodzie panny Krystyny mówić...

— Właśnie przecież wjeżdżam na temat! A więc... Panna Krystyna ma w biurze szefa, co jest bardzo roztargniony... W poniedziałek, kiedy wszystko żyło jeszcze wrażeniami z niedzielnych rozgrywek piłkarskich, zagadnął dyrektor — jak zwykle — swoją urzędniczkę: „Panno Krysiu! Była pani wczoraj na meczu?" — „Nie, panie szefie! — odpowiedziała panienka. — Z powodu kataru położyłam się do łóżka". A na to szef: „No i cóż! Czy była duża frekwencja?!" W tym miejscu rozmowy energiczna Krystyna połamała linijkę na głowie zwierzchnika...

— A to rzeczywiście niecodzienne zdarzenie! Fatalne „kwi-pro-kwo"!...

— Nie „kwi-pro-kwo", panie Jarząbek! Źle pan zastosował to przysłowie! „Kwi-pro-kwo" to jest wtedy, gdy gracz strzeli gola... ale własnej drużynie!

— Możliwe! Nie będę się z panem sprzeczał, bo pan wygląda na człowieka oczytanego...

— Owszem! Nie jestem zarozumiały, ale... czyta się... dużo... Ostatnio to chciałem przeczytać pewną książkę, ale w żaden. sposób nie mogłem jej zdobyć! Nie było jej w żadnej wypożyczalni książek, bo krążyła stale z rąk do rąk! Postanowiłem więc kupić ją, ale srodze się zawiodłem! Nie było jej także w żadnej księgarni! Okazało się, że cały jej nakład został już rozsprzedany. W jednej księgarni to mi nawet powiedziano, że ostatnie egzemplarze zostały zakupione dla naszych reprezentacyjnych piłkarzy przed meczem z Czechosłowacją!

— Zaciekawia mnie pan, panie Kapusta! Jaki tytuł miała ta książka?

— Powiem panu, ale w tajemnicy: „Jak zdobywać gole?"...

— Rzeczywiście, bardzo aktualna książka. Ale jeżeli jesteśmy już przy książkach, to opowiem panu jeszcze ciekawsze wydarzenie. Nasza sąsiadka w kamienicy, co była w poważnym stanie, czytała „Czterech jeźdźców z Apokalipcy". I wyobraź pan sobie: powiła czworaczki.

— Niemożliwe!

— Czemu niemożliwe!?! Za kogo mnie pan masz! Żebym się z tego miejsca nie ruszył, jeżeli skłamałem!

— No to cześć, panie Jarząbek! Nie mam czasu!

— Co jest?! Czemu pan uciekasz?! Pogawędzić z przyjacielem pan nie chcesz?

— Nie mogę! Nie mogę! Muszę już iść! I zwolnić się z pracy na godzinę! Koniecznie!

— Co się panu stało?

— Widzi pan, moja córka, którą wydałem zamąż, czyta właśnie w domu powieść sportową: „Jedenastka bez zwolenników"!!!

Jerzy Orlewski

DLACZEGO?

Ostatnio oglądaliśmy kilka ładnych spotkań piłkarskich. Ale cóż z tego, kiedy mecz najlepiej zapowiadający się zostaje przez bocznych sędziów zepsuty.

Nie twierdzimy, że wszyscy boczni sędziowie źle spełniają swe zadanie. Owszem podkreślamy, że większość z nich zdaje sobie sprawę ze swych obowiązków i wie, że należy pomagać głównemu arbitrowi, wskazując chorągiewką istotne faule, spalone i auty.

Niestety byliśmy w ostatnich dwóch miesiącach świadkami, jak sędziowie liniowi źle wywiązują się ze swych obowiązków.

Np. w Poznaniu na meczu Cracovia—ZZK 18. 9. miejscowy boczny sędzia po zmianie pól, dosłownie nie pozwalał atakowi białoczerwonych przejść linii pola karnego miejscowej drużyny. Machał chorągiewką wskazując urojone faule lub spalone. Dobrze, że sędzia główny tego spotkania szybko zorientował się w gorliwości poznaniaka i nie zwracał uwagi na jego wymachiwania.

Gorzej natomiast jest, gdy główny arbiter zaufa swym pomocnikom i wtedy jedna drużyna jest zdecydowanie krzywdzona. Poniżej podaję kilka spotkań piłkarskich, gdzie sędziowie boczni „zaważyli" na wyniku spotkania.

Na międzynarodowym meczu Polska—Bułgaria w Warszawie, boczny sędzia Bułgar zepsuł niejeden raz akcję naszego ataku. Główny sędzia Węgier Kamaras wierzył swemu koledze...

Byłem w Chorzowie na meczu Cracovii z Ruchem. Miejscowy boczny sędzia przy stanie 2:0 dla Cracovii nie pozwolił ani razu przejść białoczerwonym pola karnego chorzowian. Szkoda tylko, że miejscowi sędziowie nie widzieli jak Bartyla spoliczkował Różankowskiego.

Pamiętamy dobrze ostatni mecz krakowskiej Gwardii z Ruchem. Sędzia liniowy do przerwy kilkakrotnie bez istotnego powodu nie pozwolił atakowi Ruchu zbliżyć się do bramki Jurowicza. Niestety sędzia główny polegał na orzeczeniach bocznych sędziów.

Śmiało twierdzimy, że mistrz Polski, Gwardia oraz inne kluby bez pomocy nadgorliwych sędziów liniowych, same potrafią rozstrzygnąć wynik spotkania.

Panowie boczni sędziowie! — nie wykorzystujcie danej wam chorągiewki do nieodpowiednich celów. Pamiętajcie, że i wy odpowiadacie moralnie za sprawiedliwy wynik spotkania.

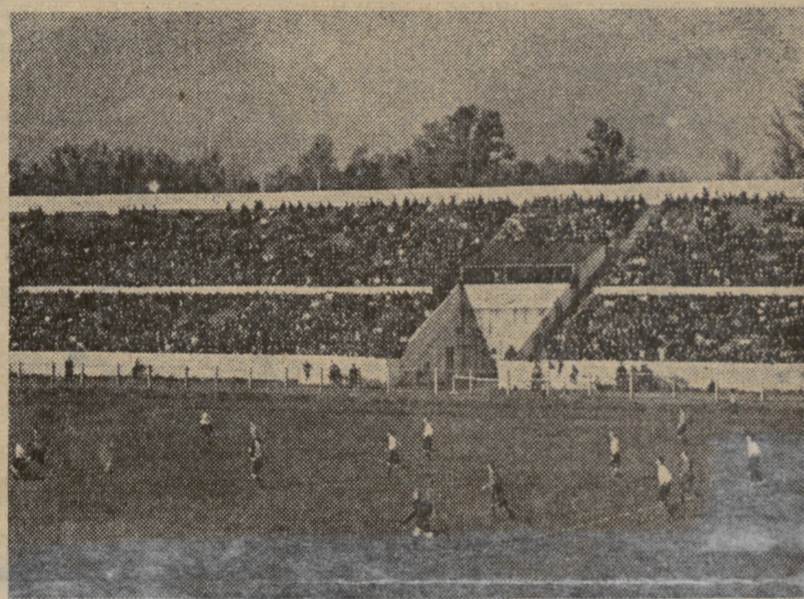
Sprowadzanie sędziów liniowych z innych okręgów nie zrobi wielkiej finansowej krzywdy poszczególnym klubom, a jak byliśmy świadkami na meczu Gwardia—Cracovia w Krakowie, sprowadzeni z Tarnowa sędziowie boczni pp.: Fronczyk i Kulczyk wypełnili swe zadanie ku ogólnemu zadowoleniu.

(hau)

Z boisk i bieżni Związku Radzieckiego



Czołowi sportowcy Związku Radzieckiego. Od lewej: Dumbadze słynna na cały świat dyskobolka, oraz Kanaki rekordzista w rzucie młotem ZSRR.



Nie tylko stolica Związku Radzieckiego dysponuje wielkimi stadionami sportowymi. Na zdjęciu widzimy fragment z meczu drużyn fabrycznych w mieście Gorkij.



Fragment z zawodów lekkoatletycznych z ostatniej Spartakiady w Związku Radzieckim

To was zaciekawi...

JENIEC WOJENNY W REPREZENTACJI ANGLII

Frank Swift był przez wiele lat duszą angielskiej reprezentacji piłkarskiej i w wielu wypadkach właśnie on był głównym autorem zwycięstw jedenastki brytyjskiej. Pamiętają go z tej strony Włosi, którzy w roku ub. przegrali z Anglią 0:4. Obecnie bramkarz Manchester City i kapitan drużyny narodowej wycofuje się ze sportu. Jako następcę Swifta upatrzono ni mniej ni więcej tylko Niemca Trautmana, grającego od 2 lat w amatorskim St. Helens Town. Trautman rozpoczął swoją karierę piłkarską w Anglii jako jeniec wojenny i obecnie ma „wzmocnić" Manchester City. Sprawa ta wywołała w postępowej prasie angielskiej oburzenie, którego rezultatem jest publiczne wezwanie do bojkotowania klubu Manchester. Kierownictwo klubu jest jednak dobrej myśli i uważa, że sprawę tę potrafi załagodzić a... Niemca nie stracić.

PUGILIST JACKSON TRENEREM LORDA BYRONA

Wertując stare księgi natrafić możemy niejednokrotnie na ciekawe wzmianki o sporcie uprawianym przed 100 i więcej laty. Z pożółkłych kart starych dzieł dowiadujemy się, że jednym z najbardziej popularnych sportów był boks, o którym w roku 1851 pisano:

„Boksowanie jest sztuką walki na pięści, będącą specjalnością Anglików. Polega ono na umiejętności zadawania ciosów przeciwnikowi, szczególnie w dolne partie ciała, przy równoczesnym sprytnym ochranianiu ciała własnego. Sport ten wymaga długotrwałego ćwiczenia. Istnieją też odpowiednie przepisy regulujące sposób walki. Najważniejsze z nich to — że dopóki jeden z walczących leży na ziemi nie wolno go uderzać, oraz że — walka trwa tak długo, aż jeden z partnerów objawi chęć poddania się".

Popularność boksu w Anglii doprowadza do jego wypaczenia: oto spotyka się tam bokserów, którzy ze sportu robią rzemiosło, żądając za widowiska i walki bokserskie wynagrodzenia pieniężnego.

Już w początkach XIX wieku, kiedy wysoko postawione osobistości nie opuszczały ani jednej imprezy bokserskiej, sport ten nabrał ogromnego rozgłosu. W owym czasie do dobrego tonu i wychowania należało być zaprawionym w sztuce walki na pięści. Wielki poeta Lord Byron opisuje w swoim dzienniczku lekcje boksu, jakich udzielał mu sławny wówczas zawodnik Pugilist Jackson.

Redakcja: Kraków, Wielopole 1, III p. — Tel. centrala 546-34 Dział sportowy tel. 543-58 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11.30 — 12.30.
Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa" w Krakowie, Wiślna 2, I p. — Tel. 558-62. — Kolportaż 544-79.
Biuro ogłoszeń Starowiślna 4. Tel. 535-60. — Państw. Krak. Zakłady Graficzne, Kraków, Wielopole 1. M—62207